

Pani Perelka czyli opowieść o tym skąd właściwie wziął się dentysta

LubieDentyste.eu



Pani Peretka

Kiedyś, nie wiadomo kiedy. Dawno... tak dawno, że może słyszeli o tym nasi dziadkowie, pradziadkowie albo dziadkowie pradziadków. Gdzieś na półkuli południowej albo i północnej albo zupełnie nie wiadomo gdzie i jak powstała Pani Peretka.

Mówili o niej wszyscy – szeptali, szukali, rysowali, śledzili i każdy chciał ją zobaczyć. Nikt jednak nigdy jej nie widział. Pomimo usilnych prób jej odnalezienia, nikt nawet nie miał pojęcia gdzie można jej zacząć szukać. Owiana tajemnicą sprawiała czasami wrażenie wymyślonej, ale nikt nie śmiał sądzić, że jest nieprawdziwa. Wręcz przeciwnie – każdy czuł, że gdzieś daleko istnieje. Mówiono nawet, że pojawiła się kiedyś, podobno zupełnie przypadkowo. Szeptano o niej tak wspaniałe historie, że każdy słuchał ich z zapartym tchem.



Mówiono, że Pani Peretka była najpiękniejszą i najdelikatniejszą ze wszystkich postaci świata. Snuła się delikatnie niczym wietrzyk, w białej tiulowej sukience, a sukienka owiewała świat lekkim materiałem. Błyszczała, a jej blask sprawiał, że wszystko dookoła stawało się jasne. Pani Peretka nie była żadną królową, nie miała zamku, rycerzy ani nawet własnej karety. Miała tylko swoją magiczną moc, która sprawiała, że ludzie zaczynali się uśmiechać, a ich uśmiechy były tak piękne, że aż oślepiwały swoją bielą. Mówiono, że Pani Peretka jest patronem szczęścia i radości, że to ona stworzyła uśmiech i roznosi go po całym świecie.



Pani Peretka i woreczek magicznego pyłku

Pani Peretka była wyjątkową osobą. Miała delikatne białe serduszko, pełne dobroci. Pewnego dnia, gdy była jeszcze dziewczynką i żyła spokojnie w swojej krainie szczęścia, przybyła do niej Pani Królowa. Pani Królowa zwana Królową uśmiechu, rządziła całą krainą dbając o to, by szczęście otaczało każdego bez wyjątku. Gdy zbliżyła się do Pani Peretki rzekła:

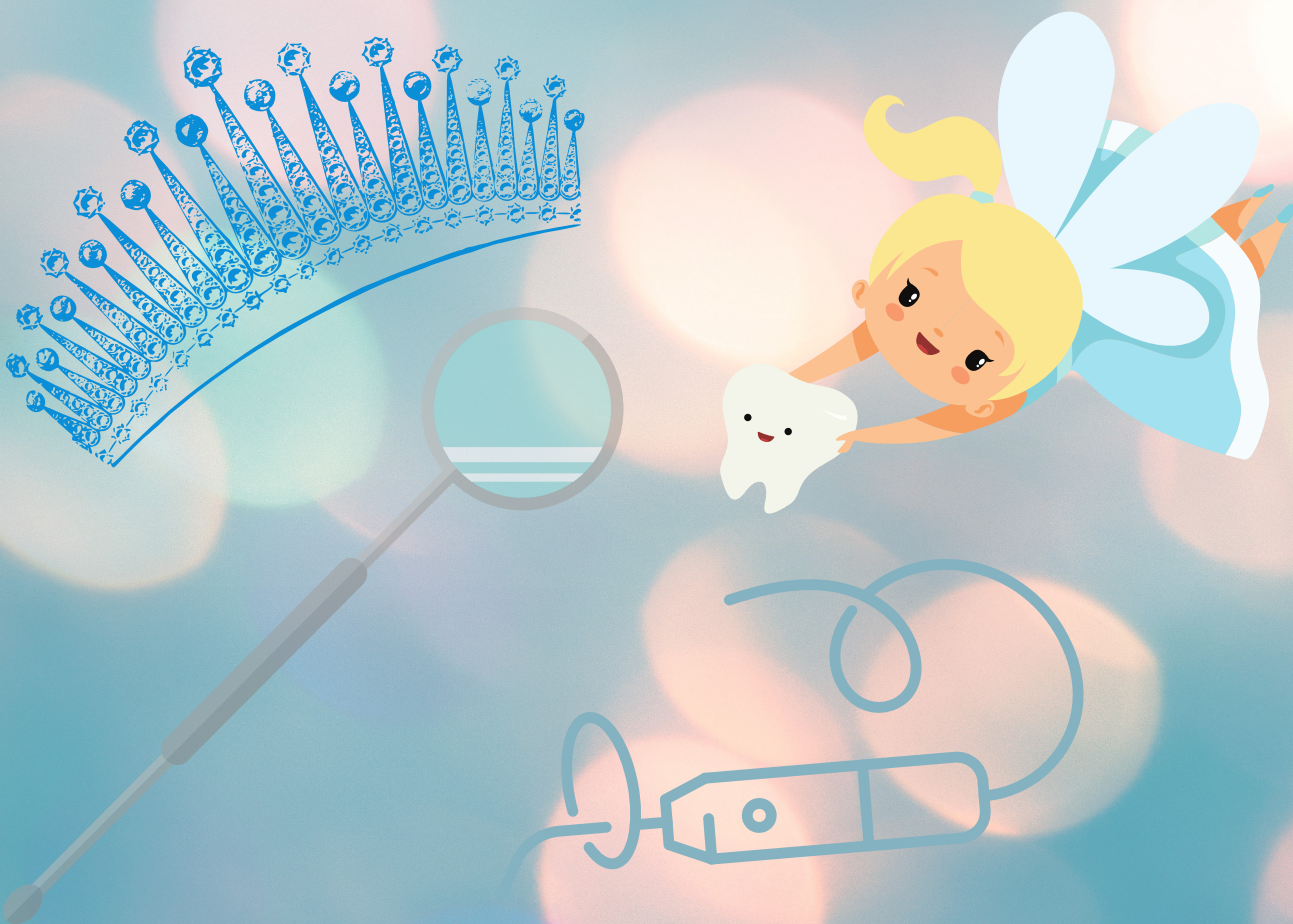
"Widzę, że masz dobre serduszko Moja Droga. Mam dla Ciebie wyjątkowe zadanie do spełnienia. Polecisz w świat, będziesz rozdawać radość i dzielić się swoim uśmiechem. Będziesz dbała o to, by wszyscy po kolei stawali się szczęśliwi. To ważne zadanie, więc od dziś spoczywa na Tobie ogromny ciężar odpowiedzialności za szczęście innych. Pomogę Ci troszkę, wsypując do woreczka magiczny pyłek. Pamiętaj - używaj go rozważnie, tylko wtedy, kiedy naprawdę będzie potrzebna Ci pomoc.



Pamiętaj jednak, że świat jest ogromny. Uważaj, żeby Cię nie pochłonął i nie zawładnął Twoim życiem. Pamiętaj, musisz pozostać tak wspaniałą osobą, jaką jesteś dziś – inaczej magiczny pyłek straci swoją moc."



Księżniczki mają swoje korony, wróżki czarodziejskie różdżki, symbolem rycerza jest tarcza i miecz. Pani Perełka również wzbogaciła się we własne atrybuty. Były nimi: lusterko, czarodziejska lampka, kolorowa plastelina.



Pani Perełka i lusterko

Malutkie lustreczko stało się nieodłącznym elementem Pani Perełki... takie malutkie, okrągłe. Tak malutkie, że nawet trudno w nim cokolwiek zauważyć, ale jak na właściwe lusterko przystało zaopatrzone jest w wygodną rączkę. Taki niby patyczek do trzymania. Takie trzymadło stworzyła sobie sama Pani Perełka w chwili gdy stwierdziła, że będzie on jej bardzo pomocny, a było to tak :

Pewnego razu Pani Perełka bardzo zmęczona wirowała w powietrzu niczym magiczna kula i szukała zawzięcie miejsca odpowiedniego na odpoczynek. Rozdała już przecież dzisiaj tysiące uśmiechów. Odwiedziła pobliskie przedszkole i dzieci szkolne w Afryce, podzieliła się swoją radością z pracującymi bez wytchnienia Chińczykami, utuliła uśmiechami małych Eskimosów, aż wreszcie zawitała do zoo, bo przecież zwierzęta też muszą być szczęśliwe. Po ciężkiej pracy płynęła z zamkniętymi oczami przed siebie co chwilę się zatrzymując, zerkając dookoła i szukając bezpiecznego domu na dzisiejszą noc.

Gdy tak leciała, to zorientowała się po chwili, że zgubiła lustreczko. Szukała go i szukała aż do zmierzchu i gdy w końcu usiadła zmęczona, zobaczyła, że coś błysnęło obok rąbka jej sukienki – to było lustreczko. Postanowiła od tego momentu zupełnie się z nim nie rozstawać. Stworzyła więc dla niego trzymadło, żeby zawsze mogła mocno je trzymać w rękach. Uśmiechnęła się do siebie i spojrzała w lustro. Jednak twarzy swojej nie zobaczyła. Zobaczyła natomiast biel swoich pięknych zębów. Przyjrzała się bliżej. Teraz po kolei mogła oglądać każdy ząbek z osobna i sprawdzić czy jest on biały czy bardziej biały czy najbardziej biały na świecie.



Pani Peretka i magiczna lampka

Pani Peretka była bardzo pracowita. Pani Peretka nie lubiła odpoczywać. Miała mnóstwo energii i spełniała swoją rolę wzorowo. Dużo podróżowała, a gdy wracała z takiej podróży była zupełnie wyczerpana. Rozdawała bowiem całą swoją energię i teraz kiedy zabrakło jej całkowicie siły poczuła ogromne zmęczenie, ale nie zniechęcało jej to wcale. Często zdarzało się, że musiała podróżować również w nocy. Podczas jednej z takich nocnych wypraw, zdała sobie sprawę, że dookoła jest zupełnie ciemno. Gwiazdy schowały się za chmurami, księżycy także nie było widać, latarnie uliczne zostały gdzieś daleko w dole, a swojego plecaka ze sprzętami "na wszelki wypadek" również ze sobą nie miała. Miała za to swoją moc, którą wykorzystywała rzadko, zupełnie rzadko, tak prawie nigdy.

Tylko jak tu nie wykorzystać swojej mocy skoro nie się nie widzi i nie wiadomo w którym kierunku lecieć. Nie wiadomo gdzie się jest i czy się nie krąży w jednym miejscu. Potrzebowała lampki- małej świecącej. Wysypała więc dwa ziarenka swojej magicznej mocy i w tej chwili pomyślała sobie, jak to dobrze będzie mieć taką lampeczkę. Nie zdążyła nawet do końca o niej pomyśleć, a już trzymała ją w ręce.

Czarodziejska lampka - nie tylko do oświetlania drogi. Czarodziejska lampka to coś więcej niż zwykła latarka czy świeczka. Ona ma naprawdę magiczną moc... ale o tym innym razem.



Pani Perełka i kolorowa plastelina

Pani Perełka tak jak na perełkę przystało lubi nieskazitelną biel. Jednak sama w sobie nudna biel nie może wypełniać wszystkiego dookoła. Pani Perełka miała być piękna. Biała, delikatna, ale czy biały nie jest zbyt nudny dla dzieci? – pomyślała rozdając miliony białych uśmiechów roześmianym dzieciom. Co by było, gdyby je odrobinę pokolorować? Chociaż kropczkę, chociaż gwiazdeczkę... chociaż milimetrową tęczę...



Dzieci są pełne energii, biegają, skaczą. Pewnego dnia gdy Pani Perełka chciała podczas zabawy uniknąć spontanicznego spotkania z dziećmi – uciekając z drogi rozbieganym trzy-latkom zahaczyła o wystającą gałązkę krzewu. Na tiulowej sukience powstała ogromna dziura. Jednak nieskazitelna przecież Pani Perełka w takiej sukience nie może być Panią Perełką. Wyjęła z woreczka czarodziejski pyłek. Tyle kolorowych myśli przemknęło w jej główce... – Coś, co skleji, coś klejącego – myślała mając ciągle przed oczami kolorowy świat rozbrykanych dzieci.

Uśmiechnęła się na samą myśl o tym i właśnie w tej samej chwili zauważyła, że trzyma w ręce kolorową plastelinę. Plastelina idealna do posklejania rozdartej sukienki. Piękna, kolorowa. Niczym dzieciństwo przepiękne barwami tęczy. Pani Perełka uśmiechnęła się do siebie. Tak jest lepiej. Lepiej dla wszystkich – pomyślała.



Miała jeszcze kilka swoich potrzeb. Pamiętała jednak, że czarodziejskiego pyłku może używać tylko w wyjątkowych sytuacjach. Pracowała ile mogła, ale ludzi na świecie było wciąż za dużo. Tych smutnych i ponurych, tych bez uśmiechu i zupełnie bez jakiegokolwiek wyrazu twarzy. Tych, którzy płaczą i tkwią w zamyśleniu. "Za dużo ludzi - za mało starań" - powtarzała do siebie.

Gdy tak tkwiła w swojej chwilowej rozterce, poczuła, że jej dotąd szczęśliwe serduszko wypełnia pustka... że brakuje jej już sił, że obdarowała swoim szczęściem i uśmiechem tyle ludzi ile tylko mogła... więcej już nie dawała rady. Miała poczucie winy, że nie wypełniła swej roli do końca, że wszystko miało być inaczej i że nie udało jej się sprostać powierzonym obowiązkom. Zapłakała cichutko, a kiedy pierwsza łza spływała jej po policzku, podniosła rękę żeby ją szybciutko otrzeć i w tej właśnie chwili woreczek wyślizgnął się z jej dłoni i upadł na ziemię. Cały magiczny pyłek rozsypał się na wszystkie strony.

Pani Perełka natychmiast próbowała zbierać ziarnko po ziarnku, próbowała w rozpaczce ratować wszystkie uśmiechy ludzi.. Zapłakała jeszcze mocniej, a łzy jedna za drugą kapały na ziemię. Nikt nie zauważył, że dziesiątki łez spłynęły prosto na ziarenka pyłku. Nikt nie zauważył, ale co to byłby za magiczny pyłek gdyby nie miał w sobie wystarczająco dużo magii.

Zaszeleściły liście na drzewach – to znak, że wiatr dał o sobie znać. Pani Perełka poczuła jego mocny podmuch i w tym samym czasie czarodziejski pyłek uniósł się w powietrze i leciał tworząc w przestworzach niesamowite kształty. Leciutki pyłek tańczył na wietrze niesiony daleko w różne części świata, a podczas tanecznej wędrówki z magicznego pyłku powstawało kilka tysięcy nowych uśmiechniętych perełek – dentystów. Powstali oni na wzór czarodziejskiej Pani Perełki i wiedzieli, że odtąd będą musieli dbać o ludzkie uśmiechy. Z siłą wiatru roznieśli się daleko, w różne części i zakamarki świata. Teraz już nie tkwią w ukryciu jak Pani Perełka. Wręcz przeciwnie – wychodzą naprzeciw, nawołując wszystkich, by dbali o zdrowie zębów oraz pomagają otwarciu tym, którzy tej pomocy potrzebują. Jednak na wzór Pani Perełki czasami jeszcze noszą śnieżnobiałe fartuchy lub inne kolorowe, malując na kolorowo radosny dziecięcy uśmiech. Tak jak Pani Perełka pamiętają o tym, że lusterko, czarodziejska lampka i biała lub kolorowa plastelina są niezbędnymi ich atrybutami.

